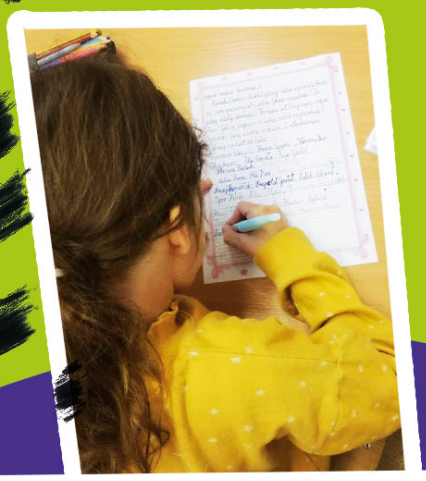
nr 1 (13) 2023
ISSN 2299-6257

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

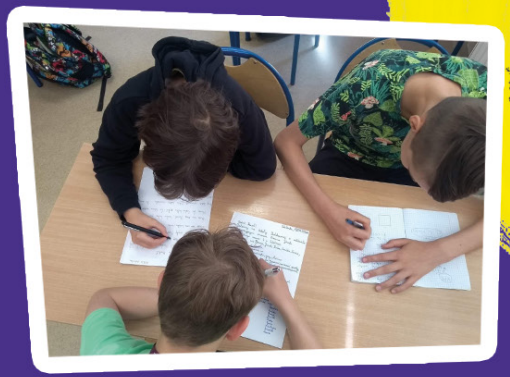
INFORMATOR BEZPŁATNY

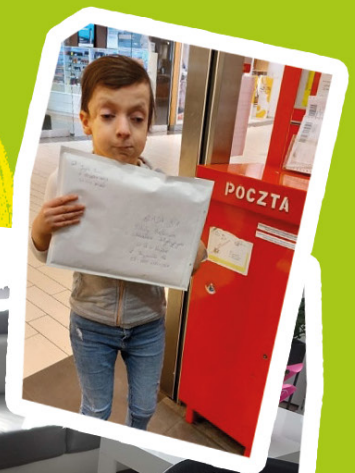
UCZNIOWIE LISTY PISZĄ...

...podopieczni Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci odpowiadają!











BĄDŹ SUPERBOHATEREM

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM



DOŁĄCZ DO NASZEGO ZESPOŁU WOLONTARIUSZY
I POMAGAJ DZIECIOM
Z MAŁOPOLSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI

SZCZEGÓŁY:

tel. 723 550 005
wolontariat@mhd.org.pl
www.mhd.org.pl

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

Wydawca:
Małopolskie Hospicjum dla Dzieci w Krakowie
Organizacja Pożytku Publicznego
ul. Odmętowa 4
31-979 Kraków
KRS 0000249071
NIP 6782972883
REGON 120197627

Biuro MHD i adres Redakcji:
ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków
tel./fax 12 643 72 21

Rada patronacka:
ks. bp Jan Zając - Przewodniczący
red. Leszek Mazan
Agata Wojtowicz
ks. dr hab. prof. UP Norbert G. Pikuła

Zarząd:
Anna Nawrocka - prezes
Wojciech Glac - wiceprezes

Numery kont dla wpłat darowizn:
Nr konta złotówkowego:
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD

Nr konta walutowego dla wpłat w Euro:
PKO BP:
PL 96 1020 2892 0000 5602 0398 4648
Kod Swift-BIC BPKOPLPW
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD

Redaktor wydania:
Kamila Konturek-Ziemba

Kontakt z redakcją:
redakcja@mhd.org.pl

Skład i opracowanie graficzne:
Paweł Kędzierski
pawel@inspirestudio.pl

ISSN 2299-6257
Nakład: 4000 egz.

Jesteśmy członkiem icpcn international children's palliative care network

„Małopolskie Hospicjum dla Dzieci" jest tytułem prasowym wpisanym do rejestru dzienników i czasopism prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny, pod numerem NS. Rej.Pr 199./11, podlegającym Ustawie Prawo prasowe.

Spis treści

03 Wstęp
04 DZIAŁO SIĘ!
06 Uczniowie listy piszą... a podopieczni Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci i ich bliscy – odpowiadają...
08 Fragmenty listów od uczniów...
09 Fragmenty listów od podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci...
10 Dobry uczynek... na dobry początek!
12 Ośmioletni Darczyńca... - wywiad
14 Tak bardzo nam tego brakowało! - spotkanie w ZOO...
16 Żegnaj Wojtku...



Kamila Konturek-Ziemba
redaktor naczelna

Drodzy Czytelnicy,

Tegoroczny Biuletyn ma być przede wszystkim takim: jasnym punktem – w trudnym czasie, w którym musimy się odnaleźć i promykiem nadziei – na to, że będzie już tylko lepiej... zwłaszcza, że otaczają nas wspaniali ludzie – a z każdym miesiącem zyskujemy nowych Przyjaciół.

Problemy zaczęły się w czasie pandemii, która ze względów bezpieczeństwa mocno ograniczyła możliwość prowadzenia zbiórek – nie można było spotykać się, więc trudniej było zorganizować akcję pomocową... brakowało też choćby większych wydarzeń kulturalnych – podczas których nasi wolontariusze mogliby pojawić się z puszkami. Sytuacja epidemiologiczna poprawiła się, jednak nie apelowaliśmy o wsparcie w chwili wybuchu wojny w Ukrainie... wiedząc, że w pierwszej kolejności pomoc powinny otrzymać osoby uciekające przed tym koszmarem, który je dotknął. Z kolei w tym momencie, otaczająca nas rzeczywistość jest dużym wyzwaniem dla naszych budżetów... Trudna sytuacja ekonomiczna dotyka wszystkich – także Małopolskie Hospicjum dla Dzieci. Wzrastają koszty prowadzonej przez nas działalności – dlatego jeszcze mocniej polecamy się każdej pamięci i uśmiechamy do wszystkich, którzy zauważają potrzeby nasze i naszych rodzin...

TAKICH OSÓB NA SZCZĘŚCIE JEST SPORO! W tym roku zgłaszały się do nas Pary Młode, które - przy okazji swojego ślubu - zdecydowały się poprosić swoich gości, aby wsparli naszych podopiecznych i ich bliskich. Dla przyszłych małżonków przygotowaliśmy też specjalne ZAPROSZENIE ŚLUBNE – które ma ułatwiać organizację takiej zbiórki. Zaproszenie jest aktualne! Bardzo wzruszyła nas też ZBIÓRKA URODZINOWA – na którą zdecydował się ośmioletni Mikołaj. Z kolei tematem, który niósł nas jak na skrzydłach przez kilka miesięcy – była akcja pisania listów przez uczniów ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce do przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci, które są pod opieką naszego Hospicjum.... Więcej o tej akcji na kolejnych stronach tego wydania Biuletynu – tam też inne, wcześniej wspomniane tematy... ale też trochę refleksji: radości i smutku – jak to w życiu...

Serdecznie zapraszam!

Działo się!

04-05

STYCZEŃ

AKCJA-PIELĘGNACJA...



Rok rozpoczęliśmy od zbiórki, od konkretnej pomocy dla naszych rodzin. W czasie pandemii trudno było zrobić zapasy, a w ciężkich czasach takie zakupy są ogromnym wyzwaniem – zwłaszcza dla budżetu osłabionego wydatkami związanymi z chorobą. Dla nas to oczywiste, że są artykuły – których w domach podopiecznych nie może zabraknąć, takie jak: pieluchy – zwłaszcza dla młodzieży i dorosłych - oraz chusteczki nawilżane. Te rzeczy potrzebne są zawsze, w ogromnych ilościach... Dlatego zaapelowaliśmy o wsparcie do naszych Darczyńców – a Oni (jak zwykle) odpowiedzieli na ten apel. :-)



DOBRY UCZYNEK... NA DOBRY POCZĄTEK...

W styczniu zwróciliśmy się także do Młodych Par – wiedząc, że początek roku to czas intensywnych przygotowań do ślubów. Zaproponowaliśmy przyszłym małżonkom - którzy chcieliby podzielić się swoim szczęściem - żeby podczas tego WYJĄTKOWEGO DNIA zorganizowali zbiórkę dla naszych podopiecznych i ich bliskich. Dla wszystkich, którzy postanowili rozpocząć NOWĄ, WSPÓLNĄ DROGĘ ŻYCIA od DOBREGO UCZYNKU – przygotowaliśmy ofertę, która podpowiada jak zorganizować taką zbiórkę. Lista rzeczy – których nasze rodziny potrzebują najbardziej, obecność wolontariuszy Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci podczas ślubu i transport prezentów – który bierzemy na siebie, a przede wszystkim: kontakt i rozmowa z naszą koordynatorką Akcji Ślubnej – która odpowiada na wszystkie pytania... to tylko kilka punktów, dzięki którym organizacja zbiórki rzeczowej lub finansowej jest łatwiejsza.
Wszystkim Młodym Parom, które zdecydowały się i planują zorganizować taką akcję podczas swojego ślubu – BARDZO DZIĘKUJEMY! :-)



POŻEGNANIE...

W styczniu też, dotarła do nas bardzo smutna wiadomość... Zmarł nasz podopieczny Wojtek Urbanik. Pomimo nieuleczalnej i postępującej choroby miał siłę i odwagę, żeby walczyć o siebie i swoje marzenia – w czym pomagali mu rodzice i brat. Zwiedził Polskę wzdłuż i wszerz, realizował dziennikarską pasję – gdy opowiadał o swoich podróżach, w radiu studenckim i na swoim blogu „Widziane z wózka", a w lipcu 2021 roku spełnił swoje największe marzenie – zdobył Turbacz. „Mamy nadzieję, że jego podróże i relacje stały się i staną się inspiracją zarówno dla osób sprawnych jak i tych z niepełnosprawnościami – do tego, że warto być ciekawym świata..." - to ostatni wpis na profilu Wojtka... napisany już nie przez niego, a przez jego bliskich.



MARZEC

DZIECI LISTY PISZĄ...

W marcu ruszyła wyjątkowa akcja, bardzo pozytywna – czyli bardzo potrzebna w dzisiejszych czasach. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce postanowili napisać listy do przewlekle i nieuleczalnie chorych dzieci... a nasi podopieczni – przy wsparciu swoich bliskich – odpowiadali na nie. Co było w listach? Młodzi ludzie przedstawiali się i opowiadali o sobie: Jak mają na imię? Czy mają rodzeństwo? Co lubią? Co sprawia im radość? O to samo poprosili swoich rówieśników, którzy są pod skrzydłami Hospicjum... i doczekali się korespondencji zwrotnej! :-) Piękna akcja, która uwrażliwia na problemy i potrzeby innych... i dała mnóstwo radości wszystkim: zdrowym i chorym dzieciom... ale także rodzicom, rodzeństwu i nauczycielom.



KWIECIEŃ

KOLOROWA AKCJA...

Studenci Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – już wiele razy wspierali Małopolskie Hospicjum dla Dzieci. Kwietniowa zbiórka rzeczy, które są najbardziej potrzebne naszym podopiecznym i ich bliskim... ale też pieniędzy na ich zakup - jak zwykle zakończyła się sukcesem! Akcję zorganizowało Niezależne Zrzeszenie Studentów UEK. Jeszcze raz: BARDZO DZIĘKUJEMY!

MAJ

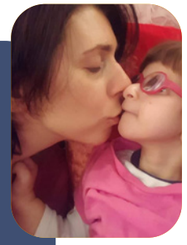
7 LAT MINĘŁO...

W tym roku, w maju - minęło siedem lat od momentu, w którym rozpoczęła się budowa naszego Centrum Opieki Wyręczającej przy ulicy Odmętowej 4 w Krakowie. To miejsce docenia wielu rodziców, którym daliśmy szansę na odpoczynek i załatwienie ważnych spraw – w czasie, gdy ich dzieci przebywały pod troskliwą i fachową opieką naszych: lekarzy, pielęgniarek i fizjoterapeutów.



#prawoMAMdo...

Dzień Matki to dla nas okazja do tego, żeby przypominać o podstawowych, wydawałoby się naturalnych prawach każdego człowieka... które są odbierane – często nieświadomie - mamom przewlekle, nieuleczalnie chorych, niesamodzielnych dzieci oraz młodych ludzi z niepełnosprawnościami. W tym roku wróciliśmy do naszego hasztaga: #prawoMAMdo – a w nim zawarliśmy: świadomość swojej kobiecości, poczucie humoru, wygląd zgodny z własnym, dobrym samopoczuciem, a także: rozwój, samorealizację oraz poszukiwanie swojego szczęścia.



CZERWIEC

DZIEŃ DZIECKA w ZOO...

Wspaniały prezent podarowała nam Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Krakowie – czas razem: wspólne zwiedzanie zakończone ogniskiem. Dla rodzin i pracowników Hospicjum to była okazja do tego, żeby spotkać się i porozmawiać... Dzieci cieszyły się, że mogą zobaczyć zwierzęta i poznać ich zwyczaje – najwięcej emocji wywołał bezpośredni kontakt ze zwierzakami w Mini-Zoo. A przede wszystkim: bardzo nam brakowało takiego dnia w czasie pandemii – i bardzo cieszymy się z tego, że nadszedł. :-)





LIPIEC, SIERPIEŃ

WAKACJE...

Tylko pozornie zapanowała cisza... Od naszych rodzin otrzymaliśmy wiele zdjęć i relacji z wakacyjnych wyjazdów – dzięki czemu wiedzieliśmy jak spędzają ten letni czas i mogliśmy się tymi emocjami dzielić na naszych profilach w mediach społecznościowych.



PAŹDZIERNIK

WSPÓŁPRACA Z KLUBAMI PIŁKARSKIMI...

Październik rozpoczęliśmy na sportowo - podczas Turnieju Charytatywnego o Puchar Prezesa Profesora Janusza Filipiaka, który odbył się w Centrum Treningowym Cracovii w Rącznej. Podczas wydarzenia zbierane były pieniądze na działalność Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Jeszcze raz: BARDZO DZIĘKUJEMY za sportowe emocje i WSPARCIE! WYGRAŁY DOBRE SERCA wszystkich uczestników spotkania...
DODATKOWO: Nawiązaliśmy też współpracę z Klubem Sportowym HUTNIK Kraków. Przed nami wiele wspaniałych projektów!

GRUDZIEŃ

MIKOŁAJKOWE I ŚWIĄTECZNE OBDAROWANIE...

Reakcja na nasz apel – jak zwykle – była fantastyczna! Zostaliśmy zasypani prezentami od darczyńców, które mogliśmy przekazać naszym podopiecznym i ich bliskim. BARDZO DZIĘKUJEMY!





WRZESIEŃ

NASZE mini-Bajki Pomagajki W PRZEDSZKOLU...

Dzieci z grupy Biedronki z Samorządowego Przedszkola nr 38 „Akademia Zielonego Misia" w Krakowie – z zainteresowaniem wysłuchały dwóch krótkich bajek o naszych podopiecznych, które napisaliśmy razem z ich mamami: "KOLOROWY ŚWIAT ANI I MAGICZNY WIATRACZEK" oraz "MILKA I SKRZATY". Było nam BARDZO MIŁO, że mogliśmy zaprezentować historyjki, które nawiązują trochę do świata dziewczynek, które są pod naszymi skrzydłami... ale - jak to w bajkach - nie brakuje w nich także elementów dziecięcej fantazji. Przedszkolaki szybko zauważyły, że tak jak Ania kochają kolorowe wiatraczki... a z Milenką łączy je miłość do piłek, piłeczek każdej wielkości.

LISTOPAD

AKCJA MIKOŁAJKOWO-ŚWIĄTECZNA...

Choć zbiórkę prezentów na Mikołaja i pod choinkę rozpoczęliśmy tym razem – z racji tego, że to rok trudny dla domowych budżetów – już na początku października...
To jednak w listopadzie nabrała ona tempa. Nasi darczyńcy zaczęli przywozić pierwsze paczki, które mogliśmy powoli segregować według potrzeb i marzeń naszych rodzin.



Akcja

06-07

UCZNIOWIE LISTY PISZĄ...

...a podopieczni Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci i ich bliscy – odpowiadają...











„List był bardzo sympatyczny, momentami zabawny... Dziewczynkom bardzo podobał się... Podobały się też rysunki, które - z kilkoma słowami od siebie - dzieci zostawiły pod jego treścią. Córki obejrzały wszystko dokładnie...” A przede wszystkim - jak dodaje pani Malwina – Michalinka i Milenka przeczytały list swojej niesamodzielnej siostrze Mai, która była jego adresatką. Dziewczyny, w jej imieniu odpisały też uczniom klas: 4a i 4b ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce. Czwartoklasiści postanowili wysłać listy do podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, aby ich poznać... do nich dołączyły też klasy: piąta i druga.

Młodzi ludzie przedstawiają się, w kilku zdaniach opisują siebie i swoje zainteresowania: co lubią, co sprawia im radość, jak spędzają czas... O to samo poprosili rówieśników, do których zdecydowali się napisać...

Mama Milenki magrała filmik, na którym dziewczynka całą sobą cieszy się z zaadresowanej do niej koperty, którą znalazła w skrzynce na listy. Przez dłuższą chwilę nawet nie chciała oddać jej mamie... a pani Ania też była bardzo ciekawa, co jest w środku – w końcu miała odpisać dzieciom w imieniu córki. Rozumiała jednak, że Milka w tym momencie czuje się ważna i wyjątkowa – to przecież o niej pomyśleli uczniowie z wielickiej szkoły, są ciekawi jak wygląda jej świat... i razem z mamą będą mogły o nim opowiedzieć.

Świat dziecka przewlekle, nieuleczalnie chorego i osoby niesamodzielnej albo z niepełnosprawnościami... choć widać poprawę w kwestii akceptacji i zrozumienia tych ludzi i ich potrzeb – to jednak, gdy już znajdziemy się w ich rzeczywistości... zazwyczaj nie czujemy się komfortowo. Nie wiemy: jak się zachować, jak reagować, co mówić... boimy się – bo boimy się nawet pomyśleć, co by było... gdybyśmy znaleźli się na miejscu tej osoby, albo jej bliskich. Efekt jest taki, że wielu z nas – woli odwracać wzrok... nie widzieć...

Na szczęście są szkoły, w których nauczyciele nie boją się poruszać trudnych tematów... - oczywiście wszystko dostosowując do wieku dziecka. Uczniom najmłodszych klas wystarczy wytłumaczyć, że są ich rówieśnicy – którzy nie będą biegali z nimi na placu zabaw, ani nie będą ścigali się z nimi w parku na rowerze... często nie spotkają ich też w szkole... a przecież nikt nie chce być samotny, każdy potrzebuje kontaktu z innym człowiekiem – dlatego miło jest okazać komuś swoje zainteresowanie... a ręcznie napisany list, wysłany tradycyjną drogą – to zawsze sympatyczna forma i ciekawa dla młodych ludzi, wśród których nie jest przecież zbyt popularna.

Jeszcze większym przeżyciem dla dzieci było to, że dostały odpowiedź: ***„Uczniowie klasy 4a byli zaskoczeni, ale ucieszyli się bardzo. Nie mogli doczekać się, kiedy otworzą kopertę i przeczytają list od Jagody. Każdy czytał na głos fragment listu.”*** - mówi Izabela Glac ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce.

Dzieci dowiedziały się, że Jagoda nie umie pisać – dlatego pomaga jej mama... że ma 12 lat i chodzi do III klasy. Dziewczynka opowiedziała o tym: jak wygląda jej szkoła – inna niż ta, którą zna większość dzieci... że klasa liczy tylko kilka osób, a oprócz czytania i pisania - dzieci uczą się też jak przygotowywać posiłki i sadzić rośliny. Oprócz tego, Jagódka przedstawiła w liście swoją starszą siostrę Helenkę i wspomniała o tym, jak chętnie spędza czas... że rodzice zabierają ją na: rower, kajaki... lubi spacery, lody i kolor niebieski... wymieniła też swoje ulubione bajki i książki, a przede wszystkim... bardzo podziękowała za list.

Korespondencja ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce została wysłana także do: Paulinki, Pawełka i Kornelii. Niektóre klasy zdecydowały się na jeden list – nad którym pracowali wszyscy uczniowie... w innych: każde dziecko wzięło do ręki swoją kartkę i swój długopis – w ten sposób powstały bardziej osobiste treści... i więcej listów. :-) W ruch poszły także kredki – biały papier ozdabiany był kolorowymi rysunkami, a do ręcznie napisanych listów – dołączane własnoręcznie wykonane upominki. :-) Podopiecznym Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci i ich bliskim – bardzo spodobał się pomysł... wszyscy obiecali, że odpowiedzą – a uczniowie zapowiedzieli, że powtórzą akcję.





Fragmenty listów od uczniów ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce... ...do podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci...

"Droga Maju! Na początku naszego listu serdecznie Cię pozdrawiamy. Jesteśmy uczniami klasy 4b . W naszej klasie jest dwadzieścioro uczniów, w tym: jedenastu chłopców i dziewięć dziewczynek. Wbrew pozorom chłopców nie jest więcej, ponieważ w skład naszej klasy wchodzą także nasze trzy Panie. Pani Klaudia jest naszą wychowawczynią, a także uczy nas języka polskiego i języka angielskiego. Pozostałe Panie, czyli: pani Agata i pani Ewa są nauczycielami wspomagającymi. Wszyscy bardzo się lubimy, dlatego dużo rozmawiamy. Niestety czasem w nieodpowiednich momentach, czego nasze Panie nie lubią. Staramy się nad tym pracować, ale na razie średnio nam to wychodzi. Od pierwszej klasy uczymy się języka migowego. Aktualnie uczęszczamy na kółko teatralno-migowe, które sprawia nam dużo radości. Przygotowujemy się do występu. Za kilka miesięcy będziemy wystawiać sztukę pt. "Złoto", opowiadającą historię niedocenianego chłopca – który finalnie odniósł sukces..."

"Drogi Pawle! Chodzimy do klasy 5. Bardzo lubimy chodzić do szkoły. Mam na imię Wiktoria, mam 10 lat. Bardzo lubię grzyby. Moją Przyjaciółką jest Emilka... Mam na imię Emilka – lubię rysować żaby... Mam na imię Karol – bardzo lubię jeść parówki...
Mamy do Ciebie kilka pytań: Co lubisz robić? Czy lubisz rysować? Jakie lubisz zwierzęta? Ile masz lat? Mamy nadzieję, że nam odpowiesz..."

"Cześć Kornelia! Jesteśmy uczniami klasy IIc w szkole podstawowej w Wieliczce. Nasza klasa liczy 19 osób. Pozdrawiamy i życzymy uśmiechu i radosnych dni..."

"Kornelia... bardzo chcielibyśmy Ciebie poznać. Powiedz nam prosimy coś o sobie. Gdzie mieszkasz? Do jakiej szkoły chodzisz? Ile masz lat? Czy masz rodzeństwo? Jak się czujesz i co lubisz robić najbardziej? Opowiedz nam o sobie, co chcesz. Z utęsknieniem czekamy na list od Ciebie... Uczniowie klasy 2c..."

"Droga Paulinko! Mam na imię Julia. Nie mam rodzeństwa, ale mam wspaniałych rodziców. Jestem bardzo ciekawa jak mają na imię twoi rodzice. Moje hobby to śpiew i taniec. Jedynymi zwierzątkami, które mam to rybki. A ty masz jakieś zwierzątko albo jakieś hobby? W przyszłości chciałabym zostać piosenkarką. Moja przyjaciółka ma na imię Julia – tak samo jak ja, więc śmiesznie wyszło. A ty masz przyjaciółkę lub przyjaciela? Mam nadzieję, że list podobał Ci się i z niecierpliwością czekam na odpowiedź..."

Fragmenty listów od podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci – napisanych samodzielnie lub z pomocą bliskich... ...do uczniów ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce...

List od Milenki i jej mamy...

„Dziękuję za list, który dotarł do Milenki. Milenka nie może odpisać osobiście – bo nie potrafi. Dlatego ja – jej mama, odpowiem na na pytania. Milenka mieszka na wsi, ma swój pokój – w którym ma dużo zabawek, sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego. Codziennie rano przyjeżdża kierowca, który zabiera Milkę do jej szkoły. Ma tam koleżanki, z którymi uczęszcza na zajęcia z logopedą, psychologiem, pedagogiem i rehabilitantem. W domu mamy kotkę-psotkę potocznie zwaną „Szyją"... Dlaczego „Szyja"? Bo tak śmiesznie zadziera łepek, gdy chce coś zobaczyć. Milenka uczy się rysować.... jej obrazki to takie „bazgrołki" jak u dzieci, które uczą się dopiero trzymać kredkę. Lubi też książki - ogląda, wącha... Najbardziej lubi moje książki – mamusine książki są najfajniejsze.:-) Jak pisałam wcześniej Milka ma dużo zabawek, ale najbardziej lubi basen z kulkami..."

List od Paulinki...

„Drodzy Uczniowie klasy 5c! Na wstępie mojego listu, chciałabym podziękować za listy od Was. Sprawiliście mi nimi ogromną przyjemność... zwłaszcza, że pierwszy raz dostałam listy napisane własnoręcznie..."

List od Jagody i jej mamy...

„Droga Klaso 4A! Dziękuję Wam bardzo za list. Ja nie umiem pisać, dlatego ten list pisze moja mama. Mam 12 lat i chodzę do III klasy Szkoły Podstawowej w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Krakowie. Bardzo lubię moja szkołę. Pewnie Was to zdziwi, ale w klasie mam tylko dwie koleżanki i jednego kolegę z Ukrainy. To nie jest zwyczajna szkoła. Oprócz nauki pisania i czytania – uczymy się przygotowywać posiłki, sadzić rośliny i robić inne ciekawe rzeczy. Mam siostrę Helenkę. (…) Bardzo lubię jeździć na rowerze. Niestety nie mogę jeździć sama, dlatego czasem jeżdżę w przyczepce na wycieczki z rodzicami. Uwielbiam kajaki. Tata wiosłuje, a ja oglądam przyrodę. :-) Lubię spacery i lody... a mój ulubiony kolor to niebieski..."

List od Mai i jej sióstr...

„Drodzy Uczniowie! Na początku mojego listu serdecznie Was Wszystkich pozdrawiam. Od razu chcę Was poinformować, że ten list piszą moje siostry, gdyż ja nie potrafię. Teraz Wam się przedstawię... Jak wiecie, mam na imię Maja, mam 11 lat i jestem dzieckiem z niepełnosprawnościami. Jeżdżę na wózku, nie chodzę, bardzo słabo widzę i słyszę..."

DOBRY UCZYNEK... NA DOBRY POCZĄTEK!

Małopolskie Hospicjum dla dzieci przygotowało ZAPROSZENIE ŚLUBNE dla Młodych Par.

"W tym ważnym dniu, zyskując siebie nawzajem – otrzymujemy wielki dar... ale będzie on jeszcze piękniejszy, gdy podzielimy się z innymi..." - dlatego Aleksandra i Krzysztof postanowili, że swoim szczęściem podzielą się z podopiecznymi Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. W swoich przygotowaniach do ślubu – uwzględnili także cel, jakim jest zbiórka najpotrzebniejszych artykułów dla przewlekle i nieuleczalnie chorych, niesamodzielnych młodych ludzi: *"W jednej z piosenek jest taki wers: "...bo nikt nie ma z nas tego, co mamy razem..." - idąc za tymi słowami chcieliśmy sprawić, aby komuś było choć trochę łatwiej..."* - dodaje przyszła Panna Młoda.

ZAPROSZENIE ŚLUBNE...

Wiadomo, jakim wyzwaniem jest organizacja ślubu i wesela... a także, że już kilka miesięcy wcześniej - myśli narzeczonych skoncentrowane są na tym, aby udało się dopiąć wszystko na ostatni guzik. Tym bardziej dla wielu organizacji i fundacji to ogromne wyróżnienie - gdy przyszłe małżeństwa chcą, żeby stały się one częścią tego wyjątkowego i ważnego w ich życiu wydarzenia. Młode Pary coraz częściej decydują się rozpoczynać swoją NOWĄ DROGĘ ŻYCIA od pomocy innym... Aleksandra i Krzysztof sami wybrali, komu chcą pomóc i swoją decyzją zainspirowali pracowników Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci do stworzenia ZAPROSZENIA ŚLUBNEGO dla Par - które właśnie przygotowują się do swojego Wielkiego Dnia i już wiedzą: że chciałyby przy tej szczególnej okazji kogoś wesprzeć – a może właśnie jeszcze tego nie wiedzą - i potrzebują takiej podpowiedzi: do kogo można się zgłosić... Oczywiście, wielu nowożeńców już obdarowywało Hospicjum efektami zbiórek, do których zmobilizowali swoich gości... ale najczęściej narzeczeni zwracają się najpierw z nieśmiałym pytaniem: czy w ogóle mogą w ten sposób pomóc...? Odpowiedź jest oczywiście jedna: To ogromne wzruszenie i szczęście... w dodatku Hospicjum ma przygotowaną specjalną ofertę dla zainteresowanych par.

Na DOBRY POCZĄTEK...

Przede wszystkim są wolontariusze, którzy mogą pojawić się podczas ślubu i pomóc w sprawnym przebiegu zbiórki – jednak na tyle dyskretnie, żeby nie zakłócić uroczystości: *"Wcześniej oczywiście rozmawiamy i ustalamy szczegóły... Państwo Młodzi muszą mieć pewność, że nasza obecność jest pod ich kontrolą i nic ich nie zaskoczy... "* - podkreśla Gabriela Zdebska, koordynatorka wolontariatu i zbiórek w Małopolskim Hospicjum dla Dzieci. Tutaj nie może być niespodzianek... To przyszli małżonkowie decydują, czy "Ekipa Ślubna" jest bardziej albo mniej widoczna. Pracownicy Hospicjum zawsze też informują wcześniej o potrzebach podopiecznych i o tym, jak można ich wesprzeć... a później sami zajmują się transportem zebranych darów. Młoda Para doskonale zna swoich gości i może dostosować do nich rodzaj zbiórki - gdyby okazało się, że zamiast zakupów w postaci tych podstawowych rzeczy jak: pieluchy, chusteczki nawilżane, środki czystości, kosmetyki czy posiłki w słoiczkach dla małych dzieci... wybierają wsparcie finansowe – wówczas na miejscu pojawią się wolontariusze z oznaczonymi puszkami. Obecność wolontariuszy na ślubie nie jest jednak konieczna – kolejną propozycją jest list do gości, a w nim informacje: kim są podopieczni, jakiej pomocy potrzebują i podziękowania za wsparcie. Pracownicy Hospicjum przyjadą już tylko po odbiór darów... chyba, że nowożeńcy będą chcieli dostarczyć je osobiście na ul. Odmętową 4 w Krakowie. Małopolskie Hospicjum dla Dzieci dba o stronę formalną i organizacyjną „Akcji Ślubnej" – wystarczy jedna rozmowa z pracownikiem.

DOBRY UCZYNEK... NA DOBRY wspólny POCZĄTEK – PRZYNOSI SZCZĘŚCIE! :-) Tak uważa wspomniana wcześniej pani Ola: *"Mamy nadzieję, że dzień naszego ślubu będzie dniem... w którym wraz z najbliższymi złączymy siły i przekażemy choć trochę dobra, bo: "żeby wszystko mieć, potrzebujemy siebie razem..."*"

Wsparcie Młodej Pary to dla Hospicjum – oprócz cennej pomocy - ogromne WYRÓŻNIENIE i RADOŚĆ, że ktoś chciał podzielić się swoim: WYJĄTKOWYM DNIEM, SZCZĘŚCIEM, MIŁOŚCIĄ... i prezentami :-) - bo przecież przyszli małżonkowie muszą zrezygnować z czegoś dla siebie, żeby poprosić o coś dla innych.







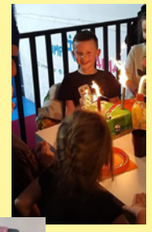
Informacje w sprawie zbiórki ślubnej:
tel. 723 550 005
wolontariat@mhd.org.pl

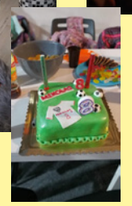
Inicjatywy

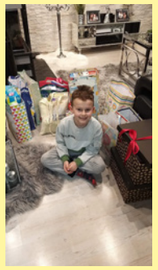
12-13

URODZINOWA ZBIÓRKA PREZENTÓW DLA PODOPIECZNYCH MAŁOPOLSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI









OŚMIOLETNI DARCZYŃCA

***‚Syn ma urodziny i chciałby przekazać dzieciom z Hospicjum wszystkie prezenty jakie dostanie. Proszę o informację: Czy możliwa jest taka forma pomocy oraz: co najbardziej przydałoby się dzieciakom?”* - taką wiadomość dostaliśmy od pani Natalii, mamy Mikołaja... jak okazało się podczas dalszej wymiany korespondencji – chłopca, który właśnie kończył osiem lat: ,,Synek jak na swój wiek ma bardzo dobre i dojrzałe serduszko... chętnie wspiera wszelkie akcje charytatywne...” Oczywiście... było nam bardzo miło, że Mikołaj zaproponował takie wsparcie. Przekazaliśmy chłopcu, że chętnie przyjmiemy kosmetyki dla dzieci, pieluchy, ale też zabawki i przybory szkolne – z których ucieszy się także rodzeństwo naszych podopiecznych.**
Kilka tygodni później dostaliśmy zdjęcia z urodzin i oczywiście prezenty, które Mikołaj przywiózł osobiście razem ze swoją mamą - do nas na ul. Odmętową w Krakowie.
Ta historia jednak wzruszyła nas tak bardzo, że postanowiliśmy poznać bliżej młodego darczyńcę...

Mikołaju... Przede wszystkim bardzo dziękujemy za to, że pomyślałeś o naszych podopiecznych i postanowiłeś podarować im i ich rodzeństwu odrobinę radości. :-) Skąd pomysł na tę "URODZINOWĄ ZBIÓRKĘ"? I dlaczego postanowiłeś obdarować dzieci z naszego Hospicjum? Przecież musiałeś zrezygnować z prezentów dla siebie...

Pomysł z podarowaniem prezentów urodzinowych chorym dzieciom... pojawił się spontanicznie. Chodzę do szkoły z oddziałami integracyjnymi i pewnego dnia poznałem na świetlicy bardzo fajnego kolegę, który jeździ na wózku. Wcześniej nie miałem styczności z niepełnosprawnymi dziećmi i bardzo przejąłem się chorobą tego kolegi. Wróciłem do domu i postanowiłem porozmawiać o tym z rodzicami. Byłem bardzo smutny, że tak wiele dzieci dotkniętych jest różnymi chorobami lub kalectwem. Wtedy zapytałem, czy mogę im jakoś pomóc. W niedługim czasie miały odbyć się moje urodziny, więc tata podsunął mi pomysł, aby przekazać prezenty komuś biednemu lub choremu. Wcześniej często wspieraliśmy różne akcje dla dzieci w internecie, wysyłając pieniądze... jednak chciałem dać coś od siebie. Postanowiłem przekazać prezenty dla dzieci z hospicjum, ponieważ bardzo było mi ich żal i w ten sposób chciałem zrobić coś dobrego.

Jak dowiedziałeś się o naszym Hospicjum?

Od rodziców.... Kilka lat temu - gdy jeszcze byłem mały - zawozili paczki do Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Pokazali mi stronę internetową Hospicjum i zdjęcia dzieci... I tak zdecydowałem, że właśnie tym dzieciom chciałbym pomóc. Wtedy mama napisała do Was i poinformowała o moim pomyśle.

Nam pomysł oczywiście bardzo się spodobał... A jak zareagowali Twoi przyjaciele, których zapraszałeś na urodziny?

Wielu moich kolegów dziwiło się, że chcę oddać swoje prezenty... Część z nich nawet troszkę naśmiewała się, że proszę o pieluszki i inne rzeczy dla małych dzieci... Jednak zdecydowanej większości zaproszonych gości - pomysł bardzo spodobał się... Do tego stopnia, że mój przyjaciel z ławki, który miał urodziny kilka tygodni po mnie... również zdecydował się oddać swoje prezenty. Przekazał je dzieciom z Ukrainy. Wtedy poczułem, że zrobiłem coś bardzo dobrego... skoro inni biorą że mnie przykład.

Wiemy od Twojej mamy, że pomagałeś już wcześniej...

Bardzo lubię pomagać... szczególnie słabszym i bardzo mi smutno, gdy widzę jak jakieś dziecko płacze lub cierpi. Często - z rodzicami i młodszą siostrą - pomagamy przyłączając się do zbiórek na Siepomaga.pl. Jest mi też smutno, gdy widzę biedne osoby, które proszą o jedzenie i wtedy proszę rodziców, żeby im pomogli.

Czy z prezentów dla podopiecznych Hospicjum – cieszyłeś się tak jak ze swoich? Chciałbyś jeszcze powtórzyć taką Akcję Urodzinową?

Zaraz po przyjeździe z urodzin do domu... przeglądaliśmy z rodzicami wszystkie prezenty i bardzo ucieszyłem się, że moi koledzy i koleżanki tak hojnie obdarowali dzieci z Hospicjum: zabawkami, przyborami szkolnymi, kosmetykami... ale również własnoręcznie wykonanymi rysunkami. Byłem szczęśliwy i dumny. Jednak to prawda, że dawanie jest fajniejsze od dostawania prezentów. Myślę, że przy okazji kolejnych urodzin, również w jakiś sposób chciałbym pomóc innym. Będę już dziewięciolatkiem, a przecież tacy duzi chłopcy nie bawią się już zabawkami.

Cieszymy się, że mogliśmy Cię poznać. :-)
I jeszcze raz: BARDZO DZIĘKUJEMY!

TAK BARDZO NAM TEGO BRAKOWAŁO!

SPOTKANIE W ZOO - Z OKAZJI DNIA DZIECKA... :-)

Cieszyliśmy się jak dzieci! :-) A była to reakcja adekwatna do sytuacji, bo choć w kalendarzu był 3 czerwca – a nie 1 czerwca – to jednak, to spotkanie było prezentem z okazji Dnia Dziecka. Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Krakowie - zaprosiła naszych podopiecznych i ich bliskich oraz pracowników Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci... i z tej propozycji skorzystało wiele osób – zwłaszcza, że była to pierwsza po czasie pandemii okazja do tego, żeby spędzić trochę czasu razem. Uśmiechy, radosne powitania i nawet wzruszenie – takie obrazki można było zobaczyć już przy bramie wejściowej, bo wreszcie mogliśmy zobaczyć się WSZYSCY, w jednym miejscu...

MNÓSTWO ATRAKCJI...

Lody do wyboru – rozdawane przy wejściu, spacer z pracownikami Ogrodu Zoologicznego i ciekawe historie z życia zwierząt, które mogliśmy usłyszeć... Na dzieciach największe wrażenie zrobiły widowiskowe pokazy karmienia, m.in.: fok, pingwinów, żyraf i słoni, a także: bezpośredni kontakt ze zwierzakami w Mini-ZOO... kiedy to można było je pogłaskać, podać marchewkę, dotknąć skorupy żółwia... Dla dorosłych – najcenniejszym momentem było wspólne ognisko na koniec dnia... Taki czas dla nas, w bardzo dużym gronie – bo do Ogrodu Zoologicznego przybyli jeszcze podopieczni z rodzinami i pracownicy dwóch innych krakowskich, domowych hospicjów dla dzieci.

CO ODEBRAŁA NAM PANDEMIA...?

Poza poczuciem bezpieczeństwa, związanym z ryzykiem zachorowania – co zawsze dla naszych podopiecznych jest bardzo groźne... brakowało nam także takich spotkań na żywo...
Takim - zawsze wyczekiwany przez nas przed pandemią - dniem w kalendarzu... było SPOTKANIE MIKOŁAJKOWO-ŚWIĄTECZNE. Okolice 6 grudnia wywoływały emocje i poprzedzały je radosne przygotowania... Za tym tęskniliśmy! Dawno nie było też wspólnych projektów – do których zachęcaliśmy i włączaliśmy nasze rodziny...
Oczywiście, że pielęgniarki, lekarze i fizjoterapeuci – odwiedzają i odwiedzali regularnie pacjentów w ich domach... wiadomo, że utrzymujemy kontakt, staramy się informować o tym: co słychać u naszych rodzin – pokazując zdjęcia i przekazując wiadomości na naszych profilach na: Facebook'u i Instagram'ie... Teraz jednak – po dłuższej przerwie – była możliwość spotkania w realnym świecie: spojrzenia w oczy, uścisku dłoni czy przyjacielskiego poklepania po ramieniu... To była okazja do rozmów, które trwały do wieczora – gdy zasiedliśmy przy ognisku... było ono taką przyjemną okazją do relaksu i podejmowania kolejnych tematów – które właściwie nie kończyły się...

DLACZEGO SPOTKANIA SĄ TAK WAŻNE?

Choroba dziecka zawsze trochę zamyka i izoluje... oczywiście rodzeństwo chodzi do szkół, czasami obojgu rodzicom udaje się pracować – choć wciąż najczęściej jednak mama zostaje w domu... Rodziny robią wszystko, żeby zachować kontakty i przyjaźnie – ale nie ukrywajmy... żyją jednak w innym świecie, w którym: brakuje czasu, domowy budżet jest mocno osłabiony wydatkami związanymi z przewlekłą i nieuleczalną chorobą, codzienność skoncentrowana jest wokół osoby wymagającej całodobowej opieki. Od kondycji niesamodzielnego syna czy stanu obłożnie chorej córki – zależy czy bliscy będą starali się planować nawet krótki, niedaleki wyjazd... choć bywa i tak, że o wspólnych, rodzinnych wakacjach można zapomnieć. Nie sposób nie żyć w ciągłym napięciu i stresie – o to, że nastąpi jakieś pogorszenie... że utracimy to, co udało się wypracować.
Rodzice zwracają uwagę na to, że – jeżeli mają więcej dzieci – towarzyszą im ciągłe wyrzuty sumienia, że nie są w stanie dać wszystkim po równo: czasu i uwagi.
Siostry i bracia nawet jeżeli rozumieją sytuację – a tak jest zazwyczaj – to muszą też przyzwyczaić się do tego, że czasami trzeba ustąpić przewlekle i nieuleczalnie choremu rodzeństwu. Zdarza się, że ich problemy muszą zejść na dalszy plan – nie zawsze można zaprosić koleżanki i kolegów z klasy do domu, nie zawsze rodzice są w stanie spełnić ich marzenia, a czasami nawet trudno jest sprawić drobne przyjemności...
To oczywiście tylko przykładowe sytuacje – problemów jest znacznie więcej... a zazwyczaj ciężko jest jest rozmawiać o nich z osobami, które nie żyją w tym samym świecie – nawet jeżeli są najlepszymi przyjaciółmi i życzą jak najlepiej.

Dlatego SPOTKANIA, TAKIE JAK TO W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM – MAJĄ TERAPEUTYCZNĄ MOC... bo uczestniczą w nich osoby, które rozumieją bez wyjaśniania i widzą nawet najgłębiej ukryty smutek. Tutaj wystarczy powiedzieć: „wiem jak jest" i już nikt nie czuje się zepchnięty na margines. W każdym: spojrzeniu i geście jest porozumienie, świadomość wspólnoty doświadczeń i przede wszystkim tego: że nie jesteśmy sami... a gdy wokół są jeszcze: lekarze, pielęgniarki i fizjoterapeuci - to jest też to poczucie, że nikt nie jest sam ze swoimi problemami.
To daje siłę i odwagę na kolejne dni i miesiące... żeby mierzyć się z codziennymi wyzwaniami.



Wspomnienie

16-18

ŻEGNAJ WOJTKU...













Znajomość z Wojtkiem, to był dla mnie ogromny zaSZCZYT... I ten ,,szczyt" wyszczególniony jest tutaj oczywiście celowo – bo w życiu Wojtka odgrywał ogromne znaczenie... Codziennie wspinał się na szczyt swoich możliwości, pokonywał bariery... a na początku lipca 2021 roku – zdobył Turbacz, który był jego marzeniem. Wojtek chciał pokazywać, że: niepełnosprawność, niesamodzielność, opieka hospicjum – nie musi oznaczać zamknięcia w domu i niemocy własnego ciała... Wręcz przeciwnie! On otwierał się na nowe możliwości. Zamiast zatrzymać się – próbował dogonić marzenia, planował i działał tak – że trudno było za nim nadążyć. Miał ogromne szczęście, bo cały czas wspierali go we wszystkim jego bliscy – a on chciał pomagać innym osobom z podobnymi ograniczeniami... i gdy zwiedzał Polskę wzdłuż i wszerz – to opisywał miejsca, które widział i do których udało mu się dotrzeć...

Wojtek zmarł 15 stycznia 2022 roku... Jego blog „Widziane z wózka" pozostał w sieci – dla osób, które chciałyby podążyć jego śladami...

„Mamy nadzieję, że jego podróże i relacje stały się i staną się inspiracją zarówno dla osób sprawnych jak i tych z niepełnosprawnościami – do tego, że warto być ciekawym świata, zwiedzać go w miarę możliwości, a także pomagać tym, którzy sami swoich marzeń i planów nie są w stanie zrealizować..." - to ostatni wpis na profilu Wojtka... napisany już nie przez niego, a przez jego bliskich. Pod pożegnaniem możemy odnaleźć zdjęcia z jesiennych wycieczek Wojtka – choćby na zamek w Rabsztynie, ale też widzimy jak podziwia uroki Nałęczowa i Kazimierza Dolnego czy spogląda na Bałtyk w Kołobrzegu – podczas wrześniowego spaceru po plaży. Z każdego zdjęcia bije radość, duma i spełnienie... bo nie tak łatwo na wózku – nawet tym przeznaczonym do turystyki – pokonywać przeszkody i nierówności terenu. Ja jednak - wśród tych wielu pamiątek na blogu - znajduję tę szczególną... z najwyższego szczytu Gorców.

Wypowiedziane marzenie...

Poprosiłam kiedyś Wojtka o wywiad do jednego z numerów Biuletynu Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Nasz podopieczny opowiadał o swoich wyprawach po Polsce, które opisywał na blogu "Widziane z wózka" – wspominał o emocjach, jakie wywoływała w nim każda wycieczka i o tym: skąd czerpał siłę i energię do podróży, w których towarzyszyli mu rodzice i brat. Największym wyzwaniem były dla niego góry i marzył o tym, aby zdobyć Turbacz... Artykuł przeczytał Sylwester Walasek – który od kilku lat organizuje wyprawy dla Hospicjum... i jego marzeniem stało się z kolei to, żeby marzenie Wojtka spełnić. Trzeba było zorganizować ekipę, wybrać termin i zaangażować GOPR – żeby ratownicy byli w gotowości w razie potrzeby... Udało się bez tej interwencji - choć nie było to łatwe: na szlaku zalegało błoto, uczestnicy wyprawy natrafili na jeden z najgorętszych dni w roku, a najbardziej ryzykowne było zejście z góry... Jednak dla emocji, które pojawiły się na szczycie – z pewnością było warto: *"Po zdobyciu Turbacza byłam bardzo szczęśliwa, że udało się spełnić wielkie marzenie syna i zobaczyć radość na jego twarzy..."* - napisała mama Wojtka.

Ekipa pokonała dwadzieścia dwa kilometry w dziesięć godzin – szczyt udało się zdobyć po ponad czterech godzinach...

Choroba próbowała go zatrzymać...

Do trzeciego roku życia jego rozwój przebiegał prawidłowo i wtedy nikt jeszcze

nie przypuszczał, że kiedyś będzie osobą niepełnosprawną... Choroba genetyczna dawała już jednak pierwsze objawy: chłopiec miewał problemy z chodzeniem, często się przewracał. Z kolei późniejsza diagnoza wywróciła do góry nogami życie całej rodziny – to postępujący zanik mięśni... Mama Wojtka podkreślała, że nie od razu pogodziła się z chorobą syna. Początkowo szukała lekarstwa... w końcu jednak zdała sobie sprawę z tego, że ono nie istnieje. *„Postanowiłam, że będziemy żyć najlepiej jak się da... Tak, żeby Wojtek jak najwięcej widział i żeby miał wielu znajomych”* – mówiła Justyna Urbanik.
Wojtek miał zaledwie cztery latka, gdy powoli zaczynał myśleć o podróżach. Zobaczyć Paryż, a przede wszystkim Wieżę Eiffla – to było pierwsze marzenie... Na jego spełnienie musiał poczekać, ale udało się – wycieczka do stolicy Francji była prezentem na komunię.

Po dziesiątym roku życia dziecko zaczęło poruszać się na wózku... W ciele powstawały kolejne ograniczenia – a umysł stopniowo uwalniał dalsze marzenia. Chłopiec chciał zwiedzić cały kraj. Pomysł spodobał się rodzinie i rozpoczęły się wspólne wycieczki z: mamą, tatą i bratem. Postanowili odkrywać nowe miejsca. Wybierali te rejony, które nie są zbyt często (albo nie są w ogóle) odwiedzane. Wojtek był pod dużym wrażeniem choćby okolic Gorlic i przebiegającego tam Szlaku Architektury Drewnianej: z cerkwiami i z kościołami. Jego ambicje sięgały coraz wyżej – dlatego na mapie jego wypraw nie zabrakło także gór... Był na Kasprowym Wierchu i jak z dumą podkreślał: *„Niezbyt często zdarzało się, aby osoby z niepełnosprawnościami wybierały się tam na wycieczkę”* – ale on lubił wyzwania: pokonywać przeszkody (zjazdy, podjazdy, wąskie przejścia), aby dotrzeć do miejsc trudniej dostępnych –– pomagała mu rodzina, albo przypadkowo napotkani ludzie. Chłopak przyznawał, że spotkał wiele życzliwych osób... i cieszył się, że miał szczęście je poznać.
Góry, lasy, jeziora, morze – Wojtek sam planował kierunki następnych rodzinnych wypraw. Jego mamę cieszył fakt, że syn jest tak bardzo ciekawy świata: *„Nie mógł przecież siedzieć i myśleć cały czas o chorobie...”*

Widziane z wózka...

W pewnym momencie Wojtek postanowił, że swoich przeżyć i wspomnień nie chce chować do szuflady. Wykorzystał narzędzie jakim jest Facebook, aby podzielić się swoimi doświadczeniami.
Profil "Widziane z wózka" - powstał z myślą o osobach z niepełnosprawnościami... aby udowodnić im, że bariery nie są tak naprawdę w naszym ciele, ale... w głowach. Na swoim blogu zamieszczał zdjęcia z wypraw, opisywał: co widział, jakie przeszkody napotkał, zaznaczał - jakie miejsca warto odwiedzać. *„Chcę, żeby osoby z niepełnosprawnościami miały ochotę wydostać się z czterech ścian”* – mówił Wojtek, a jego mama przyznawała: *„Znamy parę przypadków, że rodzice wstydzą się swojego dziecka z niepełnosprawnościami...”* Nasz podopieczny udowadniał, że wózek nie jest powodem do wstydu i wcale nie musi odbierać radości życia – wręcz przeciwnie: pozwala oglądać świat z nieco innej (wcale nie gorszej) perspektywy. Osobom z różnymi ograniczeniami chciał pokazać, jakie miejsca są dla nich dostępne i gdzie mogą pojechać na wakacje bez obaw... a także: gdzie i na co trzeba uważać oraz co powinny zobaczyć. Postawił sobie cel: chciał wyciągać z domów wszystkich tych, którzy myślą, że zostaną w nich na zawsze. Ale "Widziane z wózka" - to profil także dla osób zdrowych, bo jak zauważał Wojtek: *„Polacy wyjeżdżają za granicę kraju, szukają atrakcji... a często nie wiedzą, jak pięknie jest także u nas”*.
Wojtek podkreślał, że szybko pogodził się ze swoją chorobą i nauczył się: „brać życie takim, jakie jest..." Choć bywało ciężko – to było ono jedno, niepowtarzalne.... jego własne...

Kamila Konturek-Ziemba

O HOSPICJUM

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci rozpoczęło swoją działalność w 2006 roku. Od 15 lat opiekuje się nieuleczalnie chorymi dziećmi i ich rodzinami w domach na terenie całej Małopolski. Z kompleksowej opieki hospicyjnej, obejmującej zarówno wsparcie medyczne, ale także pomoc psychologiczną, socjalną, prawną i duchową skorzystało już ponad 200 rodzin.

MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI REALIZUJE SWOJĄ MISJĘ STATUTOWĄ POPRZEZ DZIAŁANIE:

- Centrum Opieki Wyręczającej dla Przewlekle i Nieuleczalnie Chorych Dzieci im. Hanny Chrzanowskiej;
- Hospicjum domowego;
- Hospicjum perinatalnego;
- Centrum Zabiegowego;
- Poradni Alternatywnej Komunikacji (AAC);
- Poradni psychologicznej;
- Centrum Pomocy Prawnej.

Działalność Hospicjum możliwa jest dzięki wsparciu Darczyńców i Przyjaciół, wspierających nas darowiznami, poprzez 1,5% podatku i pomocą rzeczową.

JAK NAM POMÓC?

DAROWIZNA

Dane do przelewu:
Małopolskie Hospicjum dla Dzieci
ul. Odmętowa 4, 31-979 Kraków
Numer rachunku bankowego:
PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541
Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE

Mogą Państwo wspomóc nas także wpłatą on-line na naszej stronie: www.mhd.org.pl. Gotowy druk do przelewu znajduje się poniżej.

1,5% PODATKU

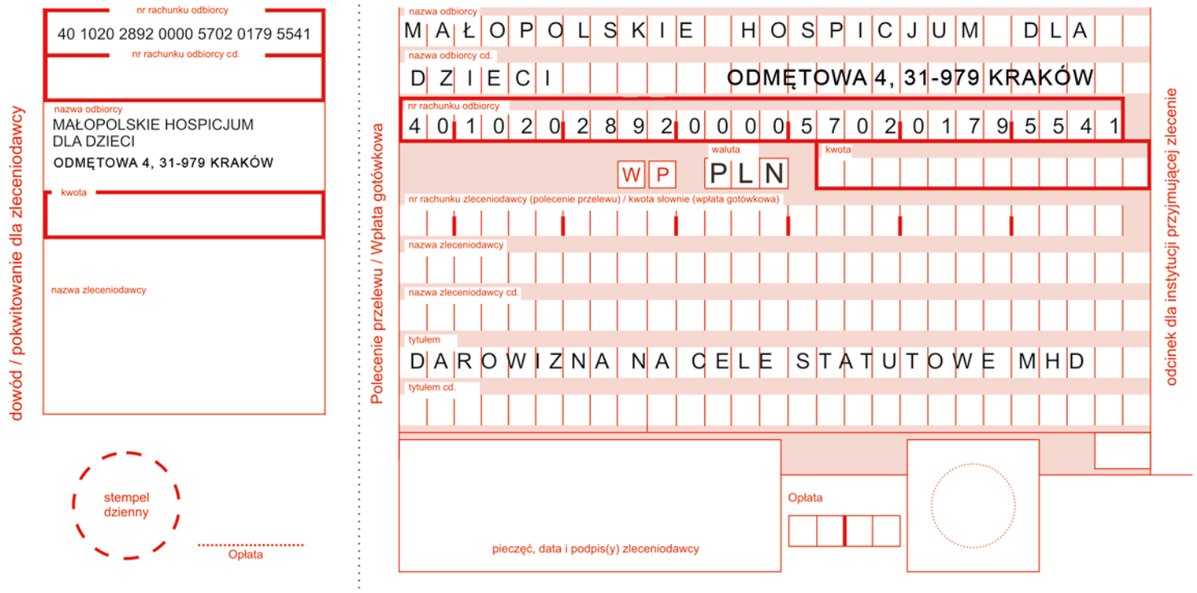
Aby przekazać swój 1,5% podatku, wystarczy w zeznaniu podatkowym PIT we właściwej rubryce wpisać nasz nr KRS: 0000249071. Wpłaty w imieniu podatnika dokonują Urzędu Skarbowe.

POMOC RZECZOWA I SPRZĘTOWA

Zachęcamy do przekazywania pomocy w formie rzeczowej, zarówno na rzecz naszego Ośrodka jak i samych rodzin objętych opieką. Bieżącą listę potrzeb sprzętowych Hospicjum i Centrum, a także samych rodzin znajdą Państwo na naszej stronie: www.mhd.org.pl W razie wszelkich pytań związanych z tą formą pomocy prosimy o kontakt pod nr tel. 723-550-006.

Masz zbędny sprzęt medyczny lub rehabilitacyjny? Przekaż go nam ! Opieka nad ciężko chorymi dziećmi wymaga dużych nakładów finansowych. Ich zasadniczą część stanowi zakup lub wynajem sprzętu specjalistycznego. Jeżeli nie wiesz co zrobić ze zbędnym sprzętem, przekaż go naszemu Hospicjum. Na pewno będzie dobrze wykorzystany. Kontakt: biuro@mhd.org.pl, tel. 723-550-006

Więcej o nas: www.mhd.org.pl





Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

www.mhd.org.pl

BO ŻYCIE JEST CZASEM ZBYT KRÓTKIE...

Bartosz Bielenia

KRS 0000249071

podaruj 1,5%